

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Architektura i Muzyka
ul. ...
87-100 Bydgoszcz, ul. ... tel. 048 5... 22 186
e-mail: ...
NIP 56 16 25 127... 27050 2736
KRS 00000 41 002
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Zmiana księgi;
poprzedni nr K: 210

3.01.2005
MC.



35-129 Bydgoszcz

Bydgoszcz
ZJ-NSZ (AK)?
H
Meller Eugenia
zam. Jabłonna
ps. "Żenka"
K: 210/210 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Meller Eugenia

T: W: 210/210 Jan

Bydgoszcz Zł-NSZ (AK)?

I./1. Relacja k. 6 s. 1-6

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 1 s. 1

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 5 s. 1-6

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) kores. co k. 1 s. 1

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 8

VI. Fotografie dwie ikonografii

I/1. Relacja Eugenia Heller:

- Relacja spisana dnia 16.08.1976r. przez Treus
Monsiorską w Bydgoszczy, msp.;
wraz z kserokop.

k. 3 s. 1-3
k. 3 s. 4-6



R e l a c j a

spisana dnia 16.09.1976 r. przez Irenę Monsiorską w Bydgoszczy.

I.

1. JABŁOŃSKA Eugenia z domu Meller, pseudonim "Zenka".
2. Ur. 5.06.1923 r. w Toruniu.
3. Józef i Ewa Szulczyńska.
4. Inteligencja pracująca.
5. Średnie niepełne.
6. Bydgoszcz, Tel. 311-36.

II. Okres przedwojenny.

Do 1939 r. uczyłam się w Bydgoszczy w Miejskim Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim. W szkole należałam do drużyny harcerskiej. Przeszłam kurs "sanarytarki".

III. Okres okupacji.

Wojna zastała mnie w Bydgoszczy, mieszkałam przy ul. Pomorskiej 42. W czasie działań wojennych 1939 r. wraz z grupą uczniów Gimnazjum pełniłam funkcję obserwatora z ramienia OPL. Pamiętam fakt wykrycia na ul. 1 Maja sygnalizacji świetlnej, dawanej przez pewnego Niemca ulokowanego na strychu i dachu, samolotem krążącym nad Bydgoszczą. Meldunek złożyliśmy. Po wkroczeniu Niemców zostałam wysłana do przymusowej pracy przy wykopkach pod Bydgoszczą. Potem, by uniknąć prac przymusowych, Polka przyjęła mnie jako uczennicę krawiecką /ob. Smurowa Władysława, ul. Świętojańska/.

Wreszcie w 1941 roku poszłam do pracy fizycznej w byłych Zakładach Ciszewskiego. Wyrabiano tam między innymi - w dziale wojskowym - / t.zw. Rioabteilung, do którego zostałam wybrana/ części do V, V₂. Wraz ze mną były jeszcze 4 Polki np. Jadwiga Morison, Janina - nazwiska nie pamiętam.

Tam zetknęłam się z grupą członków z AK, m. in. Marianem Nagengast i Sebastianem Małkowskim. Przez pierwszego z wyżej wymienionych /szef komórki/ zostałam wciągnięta do pracy w org. podziemnej. Zaprzysięgał mnie delegat z Warszawy /nazwiska nie znam/ we wrześniu lub październiku 1942 r.

210 Pa 2

Otrzymałam polecenie po 1-sze - sabotowania pracy - co wykonywałam sumiennie, ponadto każdorazowe instrukcje otrzymywałam na pudełku od zapalek, drobnitko drukowane, które odczytywałam przykładając do powiększającego lusterka. Najważniejszym moim zadaniem, uwieńczonym sukcesem, było wykradzenie z kasy pancernej dokumentacji dotyczącej sprawdzianów - wyrobów części do V₁, V₂. Opis powyższego - ogłoszony w Dzienniczku Bydgoskim w roku 196.. w załączeniu. Meldunki o ilości wykonanych detali oraz miejscowości docelowe przesyłek, składałam szefowi Nagengastowi codziennie na ciemnych schodach.

Działalność moja trwała do lutego 1945 r. kiedy to zostałam aresztowana. Wpadka nastąpiła w Toruniu przy aresztowaniu Henryka Nagengasta, przy którym znaleziono prasę podziemną, którą ja również kolportowałam. W Bydgoszczy zrobiono rewizję mieszkania aresztowanego, gdzie znaleziono krótkofalówkę oraz dużo dokumentów, zdjęć z "krwawej niedzieli bydgoskiej", jak również odpis dokumentów przeze mnie dostarczonych.

Po aresztowaniu w pracy, przewieziono mnie na ul. Poniatowskiego, gdzie /Gestapo/ po odpowiednim spreparowaniu fizycznym, kiedy zostałam pozbawiona wielu zębów, po licznych nocnych przesłuchaniach, po paru dniach skonfrontowano mnie z Marianem Nagengastem. Musiałam wreszcie przyznać się do zarzucanej mi szpiegowskiej działalności, do czego w. wymieniony okrutnie skatowany, uprzednio się przyznał.

W Gestapo przebywałam do końca czerwca 1945 r. Widziałam jak pijani gestapowcy maltretowali naszych kolegów i innych Polaków. Ze mną przebywali wówczas Wolański Henryk, Lipiński Zdzisław, Marian Nagengast, Henryk i Franciszek Nagengastowie, Sebastian Małkowski, Teofil Bogusławski i inni.

W początkach lipca zostałam przewieziona do Poznania na ul. Młyńską, skąd po dwu tygodniach, wysłano mnie transportem do Osławicimia-Brzezinki. Przebywałam tam w strasznych warunkach do czasu ewakuacji - 18 stycznia 1945 r. Przebyłam naraz pieszo, potworzony, w okolicy Wrocławia, skąd bydłocymi wagonami przewiezieni zostaliśmy do Ravensbrück. W jednym wagonie jechało 180 osób, wagony otwarte przy b. dużym mrozie.

Ulokowano nas w namiocie mieszczącym 12 tys. osób. Był potworny ścisk, głód, a pierwsze piętro prycz w czasie roztopów stało w wodzie.

Byłam tam 3 miesiące. Znalazłam się w grupie, której rozmyślnie zastrzyknięto w okolicy kręgosłupa, zarazki tyfusu. Chorowałam na rewirze. Wraz ze mną w tych samych warunkach była Wanda Barciszewska z d. Dziębowska z Bydgoszczy. Radzono nam jak najprędzej opuścić rewir, gdyż ciężko chorych zabierano do gazu.

Bardzo słaba wyszłam wraz z grupą Polek. Szczerze, dzięki Stefani Jałkasz z d. Kierskiej, dostałam się do szwalni.

Następna ewakuacja obozu nastąpiła w połowie kwietnia 1945 r. Pędzono nas bez jedzenia, przez moczary, gdzie wiele osób potopiło się, okrążyłyśmy zaminowaną szosę, którą nas poprzednio prowadzono. Wieczorem zatrzymano transport w zagajniku, gdzie przewidziany był nocleg. Padał grad wielkości gołębih jajek. Stałyśmy zbite w gronadę, aby nie zamarznąć. Przez całą noc trwały olbrzymie detonacje, pod wpływem których drzewa z korzeniami, wokół nas padały. Podobno wysadzano fabrykę amunicji. Front się zbliżał. W czasie dalszej wędrówki - makabrycznej - gdy się brakowało, zaryzykowałam z kilkunastu /10 osób/ koleżankami ucieczkę. Ukryłyśmy się w lesie, gdzie prawie dwa tygodnie przebywałyśmy. Wspomagali nas żywnościowo Polacy, przebywający na przymusowych pracach.

Dnia 3 maja zostałam wyzwolona przez Armię Radziecką. Po wielu trudnościach powróciłam do kraju 15 maja 1945 r. Ojciec mój Józef był również żołnierzem podziemia, jako młodzieniec walczył w Powstaniu Wielkopolskim, następnie Śląskim, w czasie II wojny światowej aresztowany wraz z bratem Radomirem w związku z moją sprawą. Matka moja Ewa brała udział w Powstaniu Wielkopolskim.

IV. Okres powojenny.

W 1946 r. wyszłam za mąż. W 1951 r. po kuracji podjęłam pracę w Woj. Handlowej Spółdzielni Inwalidów w Bydgoszczy, gdzie pracuję dotychczas na 1/2 etacie jako renciarka od 1960 r.

Jestem zaliczona do inwalidów wojennych II grupy. Należę do ZBoWiD'u, gdzie pełniłam szereg funkcji społecznych. W Związku Inwalidów Wojennych jestem sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego Rady Kobiet.

Posiadam dokumenty: listy z obozu, legitymację z rewiru z Ravensbrück, artykuł z Dzienniczka, wieniec z literą P.

Posiadałam w Oświęcimiu nr 50087.

/-/ Jabłńska

Bydgoszcz, 16.09.1976 r.

Skierowałam zgodnie odpisu z oryginałem
Gene Alausionko Bydgoszcz 11/11 1976r.

R e l a c j a

=====

spisana dnia 16.09.1976 r. przez Irenę Monsiorską w Bydgoszczy.

I.

1. JABŁOŃSKA Eugenia z domu Meller, pseudonim "Zenka".
2. Ur. 5.06.1923 r. w Toruniu.
3. Józef i Ewa Szulczyńska.
4. Inteligencja pracująca.
5. Średnie niepełne.
6. Bydgoszcz, Tel. 311-36.

II. Okres przedwojenny.

Do 1939 r. uczyłam się w Bydgoszczy w Miejskim Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim. W szkole należałam do drużyny harcerskiej. Przeszłam kurs "semarytanki".

III. Okres okupacji.

Wojna zastała mnie w Bydgoszczy, mieszkałam przy ul. Pomorskiej 42. W czasie działań wojennych 1939 r. wraz z grupą uczniów Gimnazjum pełniłam funkcję obserwatora z ramienia OPL. Pamiętam fakt wykrycia na ul. 1 Maja sygnalizacji świetlnej, dawanej przez pewnego Niemca ulokowanego na strychu i dachu, samolotem krążącym nad Bydgoszczą. Meldunek złożyliśmy. Po wkroczeniu Niemców zostałam wysłana do przymusowej pracy przy wykopkach pod Bydgoszczą. Potem, by uniknąć prac przymusowych, Polka przyjęła mnie jako uczennicę krawiecką /ob. Smurowa Władysława, ul. Świętojańska/.

Wreszcie w 1941 roku poszłam do pracy fizycznej w byłych Zakładach Ciszewskiego. Wyrabiano tam między innymi - w dziale wojskowym - / t.zw. Rioabteilung, do którego zostałam wybrana/ części do V, V₂. Wraz ze mną były jeszcze 4 Polki np. Jadwiga Morison, Janina - nazwiska nie pamiętam.

Tam zetknęłam się z grupą członków z AK, m. in. Marianem Nagegast i Sebastianem Małkowskim. Przez pierwszego z wyżej wymienionych /szef komórki/ zostałam wciągnięta do pracy w org. podziemnej. Zaprzysięgał mnie delegat z Warszawy /nazwiska nie znałam/ we wrześniu lub październiku 1942 r.

410/10
5

Otrzymałam polecenie po 1-sze - sabotowania pracy - co wykonywałam sumiennie, ponadto każdorazowe instrukcje otrzymywałam na pudełku od zapalek, drobniutko drukowane, które odczytywałam przykładając do powiększającego lusterka. Najważniejszym moim zadaniem, uwieńczonym sukcesem, było wykradzenie z kasy pancernej dokumentacji dotyczącej sprawdzianów - wyrobów części do V₁, V₂. Opis powyższego - ogłoszony w Dzienniczku Bydgoskim w roku 196.. w załączeniu. Meldunki o ilości wykonanych detali oraz miejscowości docelowe przesyłek, składałam szefowi Nagengastowi codziennie na ciemnych schodach.

Działalność moja trwała do lutego 1943 r. kiedy to zostałam aresztowana. Wpadka nastąpiła w Toruniu przy aresztowaniu Henryka Nagengasta, przy którym znaleziono prasę podziemną, którą ja również kolportowałam. W Bydgoszczy zrobiono rewizję mieszkania aresztowanego, gdzie znaleziono krótkofalówkę oraz dużo dokumentów, zdjęć z "krwawej niedzieli bydgoskiej", jak również odpis dokumentów przeze mnie dostarczonych.

Po aresztowaniu w pracy, przewieziono mnie na ul. Poniatowskiego, gdzie /Gestapo/ po odpowiednim spreparowaniu fizycznym, kiedy zostałam pozbawiona wielu zębów, po licznych nocnych przesłuchaniach, po paru dniach skonfrontowano mnie z Marianem Nagengastem. Musiałam wreszcie przyznać się do zarzucanej mi szpiegowskiej działalności, do czego w. wymieniony okrutnie skatowany, uprzedni się przyznał.

W Gestapo przebywałam do końca czerwca 1943 r. Widziałam jak pijani gestapowcy maltretowali naszych kolegów i innych Polaków. Ze mną przebywali wówczas Wolanowski Henryk, Lipiński Zdzisław, Marian Nagengast, Henryk i Franciszek Nagengastowie, Sebastian Małkowski, Teofil Bogusławski i inni.

W początkach lipca zostałam przewieziona do Poznania na ul. Młyńską, skąd po dwu tygodniach, wysłano mnie transportem do Oświęcimia-Brzezinki. Przebywałam tam w strasznych warunkach do czasu ewakuacji - 18 stycznia 1945 r. Przebyłam marsz pieszy, potworny, w okolicy Wrocławia, skąd bydłocymi wagonami przewiezieni zostaliśmy do Ravensbrück. W jednym wagonie jechało 180 osób, wagony otwarte przy b. dużym mrozie.

Ulokowano nas w namiocie mieszczącym 12 tys. osób. Był potworny ścisk, głód, a pierwsze piętro prycz w czasie roztopów stało w wodzie.

Byłam tam 3 miesiące. Znalazłam się w grupie, której rozmyślnie zastrzyknięto w okolice kręgosłupa, zarazki tyfusu. Chorowałam na rewirze. Wraz ze mną w tych samych warunkach była Wanda Barciszewska z d. Dziębowska z Bydgoszczy. Radzono nam jak najprędzej opuścić rewir, gdyż ciężko chorych zabierano do gazu.

Bardzo słaba wyszłam wraz z grupą Polek. Szczęśliwie, dzięki Stefani Jakszt z d. Kierskiej, dostałam się do szwalni.

Następna ewakuacja obozu nastąpiła w połowie kwietnia 1945 r. Pędzono nas bez jedzenia, przez moczary, gdzie wiele osób potopiło się, okrążyłyśmy zaminowaną szosę, którą nas poprzednio prowadzono. Wieczorem zatrzymano transport w zagajniku, gdzie przewidziany był nocleg. Padał grad wielkości gołębih jajek. Stałyśmy zbite w grupę, aby nie zamarznąć. Przez całą noc trwały olbrzymie detonacje, pod wpływem których drzewa z korzeniami, wokół nas padały. Podobno wysadzano fabrykę amunicji. Front się zbliżał. W czasie dalszej wędrówki - makabrycznej - gdy się brakowało, zaryzykowałam z kilkoma /10 osób/ koleżankami ucieczkę. Ukryłyśmy się w lesie, gdzie prawie dwa tygodnie przebywałyśmy. Wspomagali nas żywnościowo Polacy, przebywający na przymusowych pracach.

Dnia 3 maja zostaliśmy oswobodzone przez Armię Radziecką. Po wielu trudnościach powróciłam do kraju 16 maja 1945 r. Ojciec mój Józef był również żołnierzem podziemia, jako młodziwiec walczył w Powstaniu Wielkopolskim, następnie Śląskim, w czasie II wojny światowej aresztowany wraz z bratem Radomirem w związku z moją sprawą. Matka moja Ewa brała udział w Powstaniu Wielkopolskim.

IV. Okres powojenny.

W 1946 r. wyszłam za mąż. W 1951 r. po kuracji podjęłam pracę w Woj. Handlowej Spółdzielni Inwalidów w Bydgoszczy, gdzie pracuję dotychczas na 1/2 etacie jako rencistka od 1960 r.

Jestem zaliczona do inwalidów wojennych II grupy. Należę do ZBoWiD'u, gdzie pełniłam szereg funkcji społecznych. W Związku Inwalidów Wojennych jestem sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego Rady Kobiet.

Posiadam dokumenty: listy z obozu, legitymację z rewiru z Ravensbrück, artykuł z Dzienniczka, winkel z literą P.

Posiadałam w Oświęcimiu nr 50087.

/-/ Jabłońska

Bydgoszcz, 16.09.1976 r.

Skierowałam zgodności odpisu z oryginałem
P. Jabłońska Bydgoszcz 16/09/1976

1/2. Dokumenty - Heller Eugenii z d.
Jabłoniska:

1. Oświadczenie Franciszka Nagengasta,
ojca Mariana, z 30.06.1973, o konspi-
racyjnej działalności E. Heller, kserokop.
mpisu odpisu z odpisu k. 1 s. 1



jest u Nagengosta

Odpis odpisu

Śrem, dnia 30.VI.1973 r.

O ś w i a d c z e n i e

Oświadczam niniejszym, że obywatelka Eugenia Jabłońska z domu Waller zamieszkała w Bydgoszczy przy ulicy Poznańskiej 14/4 zam od 1942 roku. W/w była członkiem antyhitlerowskiego ruchu oporu, działając na rzecz wywiadu Armii Krajowej na terenie Bydgoszczy.

Pracowała razem z nim nie żyjącym synem Mariuszem w dawniejszej firmie Ciszewski obecnie "Litra" na wydziale wojskowym, gdzie Niemcy produkowali pewne części do V-1 i V-2. Szefem całościowo osobowej grupy konspiracji do której należała obywatelka Jabłońska, był mój syn Marian.

Oświadczam, że znany mi jest fakt wykradzenia przez obywatelkę Eugenię Jabłońską tajnych dokumentów dotyczących produkcji i opisu części tajnej broni niemieckiej V-1 i V-2. Odpisy tych dokumentów przez inną obywatelkę Jabłońską przekazywało synowi mojemu Mariuszowi, który posiadał krótkowisłokę.

Pozyskać znałem mi jest, były kurierzy, którzy przyjeżdżali do Bydgoszczy po odbiór dostarczanych przez obywatelkę Jabłońską Eugenię dokumentów, pracowali kilka razy w moim mieszkaniu. Pamiętam nazwisko jednego z nich Karzewski Mieczysław, którego znam osobiście.

/-/ Franciszek Nagengost.

Państwowe Biuro Notarialne w Śremie. Rep: A-1667/73. Poświadczam niniejszym, że powyższy podpis złożył w mojej obecności w Państwowym Biurze Notarialnym w Śremie: Franciszek Nagengost, syn Franciszka i Rozalii, zam. w Śremie ulica Armii Czerwonej 10. Tożsamość stawjącego ustalił notariusz na podstawie dowodu osobistego, wystawionego ze numerem: ME 8562995. Pobrano tytułem opłaty skarbu. w wysokości ust. skarbu. 10 zł., tytułem opłaty not. rozp. o opl. not. 10 zł. Śrem, dnia 29 czerwca 1973 r. Pieczęć z godłem Państwa i napisem: Państwowe Biuro Notarialne w Śremie. Notariusz podpis: Mieczysław. Pieczęć o treści: mgr Janusz Jabłoński.

Za zgodność

Miejscowość, data i podpis
Śrem, dnia 30.VI.1973 r.
35-084 BYDGOSZCZ
Telefon 320-86, 87, 88

II. Materiały uzupełniające relacje,
- Heller Eugenia:

1. art. Jaśkowiak Języ, Grupa „Ciszewskiego”
no, kropie V-2, Dziennik Wierosny, nr 71/1967
wraz z komentarzem do artykułu Haliny
Jagielskiej z 26.07.1983, kserokop. + rękopis. k. 15, 1-2
2. Jagielska Halina, biogram Heller Izewy
Eugeni, [w:] Słow. biograficzny konspiracji
pomorskiej 1939-1945, pod red. Stawiejew-
skiej-Marcinkowskiej H. i Zawackiej Z.,
Tomii 1994, cz. 1, s. 141, kserokop. k. 2 s. 3-4
3. art. Sowinska Hanka, Hanka z „grupy Ciszew-
skiego” Gazeta Pomorska, z 10.02.2011 (Album
bydgoski), oryg. k. 2 s. 5-6

Dziennik Mieczowy Świąteczny Nr. 21 (albo 24)
Rok II z dnia 25, 26 i 27 marca 1969 r.

„Czołówka”

Wojennym jubilat

frontowych

gawek

pełnego metrażu

W przyszłym roku Wy-
nia Filmowa „Czołówka” ob-
nić będzie dwa jubileusze —
cie istnienia i 10-ecie wznio-
ia pracy w warunkach poko-
n. Operatorzy wytwórni, wśród
ych znajdowali się tak znani
filmowcy jak Aleksander Ford
rzy Bossak, rozpoczęli bowiem
a pracę w „środku wojny” —
frontowych rubieżach, w ogniu
Oni filmowali słynną bitwę
lenino — i robili to znakomi-
z pogardą śmierci. Żeby bo-
zdać pierwszą linię nacierają-
ch — musieli posuwać się tuż
d czołowymi oddziałami...

„Czołówka” może się
czyścić poważnym dorobkiem
czym. Jedynie bowiem w roku
głym wyprodukowano w wy-
ni 111 tytułów. Znalazły się
d nich filmy krótko i średnio-
ożowe. Część z nich porusza
tykę ideowo-wychowawczą, o-
towa, a także sięga do doku-
tu z ostatniej wojny. Wiele
sca poświęca się także proble-
yce ikonograficznej. Zrealizo-
o filmy biograficzne o Kościusz-
Traucucie, Dzierżyńskim i
rczewskim.

atnie powstał bardzo ciekawy
o generale Sikorskim pt.
erwana podróż”, w którym
przystano wiele unikalnych ma-
ów.

ecnie w „Czołówce” realizuje
erię „Złoty tygrys”, w któ-
ukarane zostaną najciekawsze
arzenia ubiegłej wojny (m. in.
ino”, „Kierunek Berlin”, „Bit-
o Anglię”).

twórnia współpracuje również
z telewizją. M. in. na za-

W okupacyjną noc

Grupa „Ciszewskiego” NA TROPIE V-2

W OPUBLIKOWANYM rok temu w cyklu artykułów poświęconych dywersyjnej, a do tej pory mało, albo wcale nieznannej działalności patriotycznych grup i organizacji polskich działających w czasie okupacji hitlerowskiej na ziemi bydgoskiej, opisałszy m. in. brawurową akcję AK-owskiej grupy operacyjnej „Bałtyk 301, 302 i 303”, która wykryła i rozpracowała hitlerowską bazę rakietową w Peenmünde na wyspie Uznam, dostarczając wywiadowi szczegółowych danych technicznych zarówno o bazie jak i o stawionej przez goebbelsowską propagandę „wunderwaffe” V-1 i V-2.

Nie było to jedyne brzemienne dla Niemców w skutki spotkanie bydgoszczan z tą tajną bronią. Jak wiadomo, hitlerowski przemysł wojenny pracował w ogromnym rozproszeniu, co automatycznie zmniejszało skutki alianckich nalotów i pozwalało na szybsze odrodzenie pełnej mocy produkcyjnej. Według tej zasady produkowana też była „wunderwaffe”.

JEDEN Z WAŻNYCH DETALI tej nowej broni rodził się w niepozornej wówczas fabryczce bydgoskiej „Elektrotechnische Erzeugnisse Erhard Schmidt” czyli w dawnym „Ciszewskim”, a obecnej „Elt-rze”. W 1942 r. powstały w tym zakładzie tzw. RIA-Abteilung, którymi kierował SS Obersturmfuehrer Leinert mając do pomocy SS-owskich podoficerów Gerkego i Krohna. Na tych właśnie wydziałach rozpoczęto produkcję zapalników do V-2. Miały one wygląd niewielkich stożków z kilkoma małymi skrzydełkami. Wywiad AK rychło trafił

na ślad tej produkcji. Jak to tego doszło?

Na wspomnianych wydziałach pracowały prawie same Niemki i tylko kilka Polek. Jedną z nich była Eugenia Jabłońska, która jeszcze w 1942 r. Leinert oddelegował do pomocy swoim podoficerom. Odtąd robiła ona codzienny wykaz wypuszczanych z zakładu zapalników V-2.

W TYM CZASIE działała już 18-to osobowa komórka AK-owska do której należeli m. in. pracujący również u „Ciszewskiego” Marian Nagengast, Sebastian Małkowski oraz nie zatrudnieni tam Zdzisław Lipiński, Teofil Bogusławski, Wesołowski, Radziwiński, Henryk Kantorski, Zieliński, Henryk Wołanowski.

Marian Nagengast wciągnął Jabłońską do siatki. Zaprzyśiężenie odbyło się nad Starym Kanalem, w obecności delegata Centrali.

PIERWSZĄ AKCJĄ Jabłońskiej było sabotowanie produkcji zapalników. Każda partia tych detali by-

ła przez Niemki starannie sprawdzana. Braki odrzucono na stół Polka podrzuciła je z powrotem sprawdzonych już skrzyń. Czyż tak codziennie. Trudno naturalnie dziś sprawdzić, ile rakiet z tego wodu nie wybuchło u celu...

Wkrótce Jabłońska otrzymała ważniejsze zadanie. Polecono wykraść sprawdziany, którymi służywały się Niemki przy kontroli zapalników. Niebawem nadarzyła się okazja. Tego dnia zmarł dłużej nad codziennym sprawozdaniem, bo spostrzegła, że jeden SS-manów zostawił klucze od kabinety pancerniej, w której tkwiły sprawdziany i inne dokumenty związane z tajną produkcją. Wykradła błyskawicznie sprawdziany i pozostałe dokumenty i przez całą noc skrupulatnie je przepisywała. Nazajutrz stawiała się pierwsza do pracy i podrzuciła wszystko na powrót do kasy. Niemcy niczego nie dostrzegli, a jeszcze tego samego dnia Nagengast, który w swoim mieszkaniu przy ulicy Karpackiej miał krótkofalówkę, nadał treść ważniejszych dokumentów do warszawskiej Centrali.

CZTERY TYGODNIE POTEM Nagengast zabrał Nagengasta z gestapo. Po trzech tygodniach Małkowski i innych. Wkrótce polecono w lutym 1943 r., Jabłońską. Zniszczono ją już w gabinecie Leinerta. Siedziała potem trzy tygodnie w lochach gestapo, a następnie w więzieniu na Wałach Jagiellońskich, gdzie spotkała również zamordowanych innych członków grupy. W lipcu wywieziono ją do Oświęcimia, a potem do Oświęcimia. W styczniu 1945 r. została ewakuowana do Ravensbrueck, skąd po trzech miesiącach, w czasie kolejnej ewakuacji, uciekła. W Oświęcimiu znaleźli się również inni członkowie grupy. Trzech z nich pozostało tam na zawsze.

Wpadka tej grupy była przypa-

FUJARY, FUJARKI I PISZCZKI

Nie ma już pastuszków bosych i płowych. Pozostali na obrazach Chelmońskiego i w poezji. A co z fujarką, którą każdy artysta hojnie obdarzał wiejskich Jasiów? Fujarka przetrwała. Zwłaszcza modna staje się na wiosnę. Dzięki temu znakom-

odkrywa wylot rurki. Te z bocznymi otworami są bardziej skomplikowane, wyrabiane z drzewa brzoźowego lub oichowego, toczone na tokarce. Można je kupić na targu.

Niektóre instrumenty z kory wierzbowej i topolowej kształtem

...ce ikonograficznej. Zrealizowano filmy biograficzne o Kościuszce, Trautmanie, Dzierżyńskim i Piłsudskim.

...tania powstał bardzo ciekawy film o generale Sikorskim pt. „Wielka podróż”, w którym przystano wiele unikalnych materiałów.

...ecznie w „Czołwce” realizuje serię „Złoty tygrys”, w której ukazane zostaną najciekawsze wydarzenia ubiegłej wojny (m. in. „Bitwa pod Warszawą”, „Kierunek Berlin”, „Bitwa pod Angliem”).

...ytwórnia współpracuje również z telewizją. M. in. na zamówienie TV nakręcona zostanie seria półgodzinnych filmów o postaciach młodego oficera w koszarach i poza nimi.

...najważniejszym jednak zamierzeniem „Czołwki” jest pełnowartościowy dokumentalny film pt. „Cień dobrego Polaka”, który ukazuje nasz kraj w całej złożoności ostatnich dwudziestolecia, porównując go do pierwszych dni wyzwolenia po dzień dzisiejszy. Będzie więc dzieło syntetyzujące nasze doświadczenia i osiągnięcia. Film ten tworzy Aleksander Ford, co stanowi dowód na dobrą robotę realizator-

(T. ZOL.)

...rozpracowało produkcję zapalników do V-2. Miały one wygląd niewielkich stożków z kilkoma małymi skrzydełkami. Wywiad AK rychło trafił

...w obecności delegata Centrali. **PIERWSZĄ AKCJĄ** Jabłońskiej było sabotowanie produkcji zapalników. Każda partia tych detali by-

FUJARY, FUJARKI I PISZCZKI

Nie ma już pastuszków bosych i płowych. Pozostali na obrazach Chelmońskiego i w poezji. A co z fujarką, którą każdy artysta hojnie obdarzał wiejskich Jasiów? Fujarka przetrwała. Zwłaszcza modna staje się na wiosnę. Dzięki temu znakomity znawca polskiego folkloru muzycznego prof. M. Sobieski zakwalifikował ją do szczególnego gatunku, do instrumentów sezonowych. Mówiąc bardziej uczenie jest to piszczalka typu wargowego.

Kiedyś wykręcanie fujarek z kory wierzbowej celebrowano z całą powagą. Towarzyszyły tej czynności magiczne formuły. Dziś, kiedy wśród wiejskich zabudowań dobiegają dźwięki radia, adapteru, a nierzadko pianina, o magii nikt nie pamięta. Za to zrobienie własnoręcznie instrumentu z wierzbiny jest nie lada frajdą. Nazywa się go rozmaicie w różnych regionach. Jedne są małe, inne sięgają nawet do 85 cm długości. Jedne mają otworki boczne inne nie, a grający jedynie zatyka lub

odkrywa wylot rurki. Te z bocznymi otworami są bardziej skomplikowane, wyrabiane z drzewa brzoźowego lub olchowego, toczone na tokarce. Można je kupić na targu.

Nawet niektóre instrumenty z kory wierzbowej i topolowej kształtem przypominają trąbkę. U wlotu mają stroik z kawałka gęstego pióra, albo ze splaszczonej cienkiej rurki ze świeżej kory. Ich nazwy są także rozliczne; piszacz, piszeczek, trumbka.

W tym roku Wielkanoc przypada dość wcześnie, więc dyngusowej wrzawie nie będzie akompaniować jeszcze inny, najprostsz czyba instrument — listek. Nadaje się do grania specjalnie liść bzu albo bluszczu. W ostateczności, kiedy brak liścia, płatek brzoźowej kory. Dźwięki, jakie się za pośrednictwem listka czy płatka kory wydobywa, przypominają flet.

Wybiegniemy jeszcze o parę miesięcy naprzód, kiedy ledwo zielone dziś pola staną się złote od dojrziałych kłosów. Wówczas można postać choć jeszcze jednego przedziwnego instrumentu, słomki. Aby go zrobić, trzeba mieć nie lada wyczucie w palcach. Efekt zależy od zrobienia 6—7 otworków w kawałku słomianego źdźbła i umiejętnego zacięcia języzka.

Odeszła w historyczne czasy wieś pozornie spokojna i wesoła. W krótkie chwile wdarły się perkusyjne pułki, trąbki samochodowe i elektryki. Tym przyjemniej poczytać sobie o wielkich fujarach i małych fujarkach, jeszcze milej byłoby ich posłuchać. Gdybyśmy jednak próbowali złapać tu flagranti jakiegoś wnuka czy prawnuka dawnego Jasia-pastuszka, czyżymy to bardzo dyskretnie, bo się chłopak zarumieni i sploszy. On, który ruci przeboje „Rolling Stonesów” robi już bardziej pół-zarciem niż seria. A na listku możemy sobie pograć sami. Na płatek kory brzoźowej także. Nawet bez znajomości gam.

MORIKA WILKOWSKA

...cy. Po trzech tygodniach Małkowskiego i innych. Wkrótce potem w lutym 1943 r., Jabłońska. Zaskakowano ją już w gabinecie nerta. Siedziała potem trzy tygodnie w lochach gestapo, a następnie w więzieniu na Wałach Jagiellońskich, gdzie spotkała również zaskakowanych innych członków grupy. W lipcu wywieziono ją do Oświęcimia, a potem do Oświęcimia. W styczniu 1945 r. została ewakuowana do Ravensbrueck, skąd po trzech miesiącach, w czasie kolejnej wakuacji, uciekła. W Oświęcimiu znaleźli się również inni członkowie grupy. Trzech z nich pozostało tam na zawsze.

Wpadka tej grupy była przypadek. Oto Henryk Nagengast, brat Mariana, został złapany w Toruniu wraz z łącznikiem z Warszawy podczas przejmowania prasy konspiracyjnej. W trakcie rewizji mieszkaniu Nagengastów w Bydgoszczy znaleziono spory zapas bibuły w klatce z królikami. Wskryto również radiostację. Aresztowana została cała rodzina, wkrótce gestapo zajęło się pozostałymi członkami grupy.

DZIAŁALNOŚĆ GRUPY „szewskiego” była niewątpliwie m. in. ginesem konspiracyjnej dywersji, ale stanowiła ważne ogniwo w jawieniu i zgłębieniu tajemnic flerowskiej broni rakietowej. Poważna robota szczególnie niebezpieczna, albowiem hitlerowcy bacznie strzegli tajemnicy tej produkcji. Młodzi podówczas patriotów bógoscy w pełni zdawali sobie z tego sprawę, a mimo to nie zawalili się stanąć w szeregach cich frontu. Troje z nich zapłaciło za odwagę życiem, pozostali bezwrotnie stracili zdrowie. Wielu z nich zmarło po wyzwoleniu. M. in. na gruźlicę, której nabawił się obozie zmarł Marian Nagengast, którzy jeszcze żyją, pracują jak nigdy, rzadko wspominając te ciężkie czasy, w których przepadała młodość. Jabłońska pracuje w szpitalu dla niepełnosprawnych, Bogusławski kierownikiem finansowym w M. Małkowski prezesem spółdzielni „Sanitas”, Wołnowski skończył Politechnikę Gdańską i mieszka w Wybrzeżu. Tam gdzie pracują mieszka, mało kto zna tę chlubną kartę ich życia. Zawsze i skromni i takimi pozostałi.

JERZY JAŚKOWIAK



Rys. J. Wągliński

...czy też lepiej na literw sprawdzić?

Wskazywanie do artykułu na odwrocie

...okupacji pracowałem w latach 1940-1945 r. w fabryce St. Urszulewskiej
...kierownik robotnicy. Tam poznałem Eugeniusza Meller (po wojnie Jędrzej
...wiedziałem, że placówka ma wydzielone specjalnym tej fabryki, o jej działalności
...racji nie wiedziałem, natomiast pamiętam jego aresztowanie
...w 1943 r. (początek roku). Nie pamiętam jakiej publikacji, ale
...o Obnieciminie (chyba Dymy nad Brinkenau) jest o niej mowa
...o pięknej cieni.

Halina Jagielska
pracownik fabryki Puchta Górna
w WSK - OK
pseudonim "Mania"

Torun, dn. 26. VII. 1983.

Meller Irena Eugenia zam. Jabłońska ps. "Żeńka"
(1923-....) wywiadowczyni Insp. AK Bydgoszcz,

Ur. 5 VI 1923 r. w Toruniu; córka księgowego Meller-
ra, powstańca wlkp i śląskiego, i Ewy z d. Szulczyńskiej,
również uczestniczki powstania wlkp, zamieszkałych w
Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 42. Przed wojną
ukończyła dwie klasy Miejskiego Koedukacyjnego
Gimn. Handlowego w Bydgoszczy. Należała do 16 DH.
W czasie działań wojennych w 1939 r. wraz z grupą
uczniów gimnazjum z ramienia OPL pełniła funkcję
obserwatora.



Po wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy rodzina
została przesiedlona na ul. Podwałe 12, a Mellerówna
przydzielona do pracy przy wykopkach pod
Bydgoszczą oraz do innych przymusowych prac. Od
sierpnia 1940 do lutego 1943 r. pracowała jako
robotnica w fabryce urządzeń elektrotechnicznych (była fabryka Stefana Ciszewskiego) w
Bydgoszczy. Do konspiracji została wciągnięta przez Mariana Nagengasta, pracującego w
tej samej firmie i tam kierującego zespołem konspiracyjnym. Przysięgę złożyła we wrześniu
lub październiku 1942 r. w obecności Nagengasta nieznanemu jej delegatowi z Warszawy.
Pracując na montażu, miała za zadanie sabotowanie pracy i składanie meldunków dotyczących
tajnej produkcji wojskowej, tj wytwarzanych w fabryce elementów do V-1 i V-2. Przydzielona
w fabryce do pomocy niemieckim podoficerom Gerkemu i Krohnowi miała obowiązek pisania
dla nich codziennego sprawozdania z ilości wykonanych zapalników do V-1 i V-2 z
przeznaczeniem dla firmy i władz wojskowych. Sporządzała trzeci egzemplarz dla potrzeb
organizacji i każdorazowo przekazywała go swemu szefowi Nagengastowi, który z kolei za
pomocą krótkofalówki przekazywał dane do Centrali. Jednym z najważniejszych zadań
uwieńczonych sukcesem było wykradzenie z kasy pancерnej tajnych dokumentów
dotyczących sprawdzianów wyrobów części do V-1 i V-2, gdy skorzystała z nieuwagi
pracujących z nią podoficerów niemieckich. Sporządziła z nich kopie, które dostarczyła
Nagengastowi.

Jej działalność konspiracyjna trwała do lutego 1943 r., kiedy została aresztowana na skutek
wpadki w Toruniu brata Mariana Nagengasta - Henryka, przy którym znaleziono prasę
podziemną. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego gestapo znalazło krótkofalówkę
[uw. Red.: informacja o korzystaniu z krótkofalówki nie została potwierdzona innymi relacjami],
różne dokumenty, zdjęcia z "krwawej niedzieli bydgoskiej" oraz odpis dokumentów
dostarczonych przez Mellerównę. Oprócz Henryka Nagengasta aresztowano również jego
rodziców, Sebastiana Małkowskiego i innych. Mellerówna więziona była do końca czerwca
1943 r. w Bydgoszczy na Wałach Jagiellońskich, gdzie zetknęła się z Marianem, Henrykiem i
Franciszkiem Nagengastami, S. Małkowskim, Henrykiem Wolanowskim, Zdzisławem Lipińskim,
Teofilem Bogusławskim. W lipcu 1943 r. została przewieziona do więzienia w Poznaniu, a
następnie po 2 tygodniach wysłana do obozu konc. Oświęcim-Brzezinka. Podczas ewakuacji
obozu 18 I 1945 r. pieszo dotarła pod Wrocław, skąd więźniów przewieziono do Ravensbrück.
Uciekła w czasie ewakuacji obozu w połowie kwietnia 1945 r.

*SBN P 1939-1945, pod red.
J. Draciewiczkiej - Darcimkowskiej, Toruń 141
1994, s. 1*

4

Od 1951 r. do 30 IV 1983 r. pracowała w Woj. Spółdzielni Inwalidów w Bydgoszczy. Obecnie na emeryturze.

Podczas pobytu Mellerówny w bydgoskim więzieniu, gestapo po czterokrotnym przeprowadzeniu rewizji w jej mieszkaniu, aresztowało jej ojca (pełnił funkcję referenta samorządowego ODR) oraz brata Radomira, którzy byli więzieni 3 miesiące na Wałach Jagiellońskich.

APAK, T.: Meller E., Sokołowska A.

Żywulska K., *Przeżyłam Oświęcim*, Warszawa, PWN 1951.

Halina Jagielska



www.pomorska.pl/albumbgdgoski

Album bydgoski

DODATEK
DO GAZETY
POMORSKIEJ
CZWARTEK,
10 MARCA 2011 R.

Ile rakiet V-2 nie wybuchło dzięki odwadze Eugenii Jabłońskiej, żołnierza AK

„Żenka” od Ciszewskiego

5

Wytatuowany na przedramieniu numer 50087 do końca życia przypominał Eugenii Jabłońskiej, z d. Meller wojenny koszmar. Pewnie nie trafiłaby do obozu w Auschwitz, gdyby nie działalność w konspiracji.

Piękna biografia

26 stycznia 2011 roku na cmentarzu przy ul. Artyleryjskiej spoczęła Eugenia Jabłońska, ps. Żenka, żołnierz Armii Krajowej, członkini grupy wywiadowczej działającej w Fabryce Wyrobów Elektrotechnicznych Erharda Schmidta (prze-dwojenna firma inż Ciszewskiego). Kobieta, która miała odwagę podkładać do skrzynek wybrakowane zapalniki do rakiet V-2. I która, nie bacząc na groźbę jej i bliskim niebezpieczeństwo, wykra- dła materiały, jakimi posługiwały się Niemki, dokonując jakościowej kontroli zapalników.



Zdjęcie 17-letniej Eugenii Meller zrobione w „Foto Krannhals” przy Adolf Hitler-strasse 34. Rok 1940.

Miała pracę w firmie, która z miesiąca na miesiąc rozszerzała produkcję na potrzeby wojny. Mogła zarabiać na utrzymanie i starać się przeżyć trudny czas okupacji.

Ale Genia nie mogła nie walczyć. Pochodziła z rodziny, w której tradycje niepodległościowe były silne.

- Ojciec mamy, dziadek Józef był powstańcem wielkopolskim. Bardzo chciał walczyć, dlatego podrobił legitymację - opowiada Leszek Jabłoński, syn Eugenii, wnuk Józefa.

Eugenia została aresztowana w lutym 1943 r., po tym, jak gestapo zatrzymało kilku członków grupy wywiadowczej. Przeszła przez piekło gestapowskich przesłuchań, cudem uniknęła śmierci w poznań-

skim więzieniu. Stamtąd trafiła do Auschwitz, następnie do Ravensbruck. Uciekła w czasie tzw. marszu śmierci.

» str. 3



Okupacyjna „Książeczka pracy” Eugenii Meller. Pani Eugenia była zatrudniona w firmie Erhard Schmidt Fabrik für Elektrotechnische Erzeugnisse (przed wojną zakłady Ciszewskiego). Firma miała dwa sektory: cywilny i wojskowy, w którym produkowano m.in. zapalniki.

gazeta Pomorska 10.03.2011
Album Bydgoski (dodatek)

Dodatek do „Gazety Pomorskiej”

„Zenka” z „grupy Ciszewskiego”

Bydgoszczanka urodzona w Toruniu

Eugenia była jednym z pięciu dzieci Ewy i Józefa Jabłońskich. Dziadkowie pochodzą z Poznania. Józef pracował jako rachmistrz. Za pracę „emigrował” z Wielkopolski do Torunia. Tam urodziła się mama - opowiada Leszek Jabłoński.

Eugenia przyszła na świat 5 maja 1923 r. Wkrótce po narodzinach córki Mellerowie przeprowadzili się do Bydgoszczy. - W czasie okupacji mama już do Torunia nie opuszczała.

Leszek Jabłoński wymienia w swoich wspomnieniach adresy dziadków. Mówi, że mieszkali na ulicy Podwale 12. - W czasie okupacji Niemcy wyrzucali Polaków z mieszkań usytuowanych w centrum na peryferie.

Dziadków też to spotkało. - Miałem jedną klitkę - mówi Leszek Jabłoński.

Wpis w „Arbeitsbuch”

Wśród pamiątek po mamie Leszek przechowuje „Arbeitsbuch”. Okupacyjna książka pracy jest w znakomitym stanie. Są w niej cztery wpisy dotyczące zatrudnienia Eugenii Meller w firmie, którą w okresie wojennym założył bydgoszczy inż. Stefan Ciszewski.

Pierwszy pochodzi z 27 sierpnia 1940 r. Wtedy firma nosiła nazwę: Fabrik fur Elektrotechnische Erzeugnisse Ing. Stefan Ciszewski AG (właściciel już nie żył, zmarł w 1938 roku, natomiast jego rodzinę - żonę, córkę i zięcia - Niemcy rozstrzelali jesienią 1939 r.). Powiernikiem zakładu był wówczas Erhard Schmidt, przemysłowiec z Gdańska, który przed wojną współpracował z Ciszewskim. W maju 1941 r. Schmidt kupił fabrykę. Odtąd funkcjonowała pod nazwą: Erhard Schmidt Fabrik fur Elektrotechnische Erzeugnisse.

Obok sektora cywilnych wyrobów elektrotechnicznych firma rozbudowała sektor wojskowy. Pełną parą szła produkcja różnego typu zapalników. Większość załogi stanowili Polacy, jednak kierownicze i kontrolne stanowiska zajmowali Niemcy.

Zmiana właściciela widoczna jest także na pieczętkach w „Arbeitsbuch”. Kolejny wpis pochodzi z kwietnia 1942 r. i potwierdza, że zakład należał do Schmidta.

Sabotaż na wydziale zapalników

Ostatniego urzędowego wpisu o zatrudnieniu Eugenii Meller dokonano na początku 1943 r.

Leszek Jabłoński: - O wywiadowczej działalności mamy pisał już w latach sześćdziesiątych



FOT. ZBIORY RODZINNE

Eugenia i Stanisław Jabłoński. Zdjęcie zostało zrobione w jednym z popularnych bydgoskich zakładów fotograficznych „Foto Venus”. W latach PRL mieścił się przy Alejach 1 Maja 22.

„Dziennik Wieczorny”. W tekście jest mowa o tzw. grupie Ciszewskiego, która zajmowała się między innymi działalnością sabotażową.

Dokładnej daty wstąpienia Eugenii Meller do Armii Krajowej nie znamy. Wiemy natomiast, że do zaprzysiężenia doszło nad Starym Kanałem. I że otrzymała pseudonim „Zenka”

Jedno z ważniejszych zadań „Zenka” otrzymała od Mariana Nagengasta, członka działającej na Pomorzu Organizacji Wojsko-

Wpadli na „bibule”

W wojennym tomie „Historii Bydgoszczy” (tom II, cz. 2), w rozdziale poświęconym ruchowi oporu znajdujemy fragment dotyczący „grupy Ciszewskiego”. Oprócz Eugenii Meller i Mariana Nagengasta należeli do niej między innymi jego dwaj bracia - Tadeusz i Henryk oraz Unisław Wesołowski i Sebastian Małkowski.



FOT. JAROSŁAW PRUSS

Odnaczenia „Zenki”. Wśród nich jest Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Krzyż Oświęcimski (na zdjęciu). Eugenia Jabłońska została też uhonorowana Krzyżem Armii Krajowej.

- Mama wróciła do domu 16 maja 1945 roku, razem z żołnierzami. To był dzień urodzin dziadka Józefa - opowiada Leszek Jabłoński.

Mellerowie długo nie mieli od córki żadnej wiadomości.

- Gdy kończyła się wojna Radosław, młodszy brat mamy, wstąpił do młodzieżowej organizacji, która walczyła z niemieckimi niedobitkami. Niestety, został poważnie ranny i zmarł. Dziadek Józef podejrzewał, że Radosław poszedł pomóc siostrę, bo

AK

...asta nie opuszczają.
Leszek Jabłoński wymienia
zedwojenne adresy dziadków.
Wiem, że mieszkali na ulicy Po-
rskiej 21 i na ul. Podwale 12.
Już na początku okupacji
Niemcy wyrzucali Polaków
lepszyc mieszkań usytuowa-
nych w centrum na peryferie.
Dziadków też to spotkało.
trzymali jedną kłitkę - mówili
n Eugenii.

Pieczątki w „Arbeitsbuch”
Wśród pamiątek po mamie
n Leszek przechowuje
„Arbeitsbuch”. Okupacyjna ksią-
czka pracy jest w znakomitym
stanie. Są w niej cztery wpisy
dotyczące zatrudnienia Eugenii
Meller w firmie, którą w okresie
przedwojennym założył
Bydgoszczy inż. Stefan Ci-
ewski.

...ów elektrotechnicznych firma
rozbudowała sektor wojskowy.
Pełną parą szła produkcja róż-
nego typu zapalników. Więk-
szość załogi stanowili Polacy,
jednak kierownicze i kontrolne
stanowiska zajmowali Niemcy.

Zmiana właściciela widoczna
jest także na pieczętkach
w „Arbeitsbuch”. Kolejny wpis
pochodzi z kwietnia 1942 r. i po-
twierdza, że zakład należał
do Schmidta.

Sabotaż na wydziale zapalników

Ostatniego urzędowego wpisu
o zatrudnieniu Eugenii Meller
dokonano na początku 1943 r.

Leszek Jabłoński: - O wywia-
dowczej działalności mamy pisał
już w latach sześćdziesiątych



FOT. ZBIORY RODZINNE

**Eugenia i Stanisław Jabłońscy. Zdjęcie zosta-
ło zrobione w jednym z popularnych bydgo-
skich zakładów fotograficznych „Foto
Venus”. W latach PRL mieścił się przy Ale-
jach 1 Maja 22.**



FOT. JAROSŁAW PRU...

**Odnaczenia „Żenki”. Wśród nich je-
st Kryż Kawalerski Orderu Odrodzenia Po-
lski i Kryż Oświecimski (na zdjęciu). Eug-
nia Jabłońska została też uhonorowana
Kryżem Armii Krajowej.**

„Dziennik Wieczorny”. W tekście
jest mowa o tzw. grupie Ciszew-
skiego, która zajmowała się mię-
dzy innymi działalnością sabo-
tażową.

Dokładnej daty wstąpienia
Eugenii Meller do Armii Krajo-
wej nie znamy. Wiemy nato-
miast, że do zaprzysiężenia
doszło nad Starym Kanalem. I że
otrzymała pseudonim „Żenka”

Jedno z ważniejszych zadań,
„Żenka” otrzymała od Mariana
Nagengasta, członka działającej
na Pomorzu Organizacji Wojsko-
wej „Związek Jaszczurczy”. Pole-
gało ono na podrzucaniu
do skrzyń, zawierających sprawd-
zone już przez Niemki zapalni-
ki do broni V-2, wybrakowanych
egzemplarzy.

Nigdy się nie dowiemy, ile fe-
lernych zapalników, ułożonych
w skrzynkach przez panią
Eugenię, nie pozwoliło rakietom
odpalić. Wiemy, że nieoceniona
praca sabotażowa trwała przez
długi czas.

Noc spędziła na kopiowaniu

Kolejne zadanie, jakie otrzy-
mała Genia było niezwykle ryzy-
kowne. Miała wydostać z fabryki
materiały, którymi posługiwały
się Niemki, dokonujące kontroli
zapalników. Szczęście jej sprzy-
jało. Wykradła z kasy pancernerj
materiały dotyczące produkco-
wanych zapalników, nocą
w domu przepisała, a raniem
podrzuciła na miejsce. Wkrótce
niezwykle cenne dla wywiadu
Armii Krajowej materiały trafiły
do Warszawy.

Niestety, szczęście opuściło
konspiratorów.

Wpadli na „bibule”

W wojennym tomie „Historii
Bydgoszczy” (tom II, cz. 2),
w rozdziale poświęconym ru-
chowi oporu znajdujemy frag-
ment dotyczący „grupy Ciszew-
skiego”. Oprócz Eugenii Meller
i Mariana Nagengasta nale-
żeli do niej między innymi
jego dwaj bracia - Tadeusz
i Henryk oraz Unisław We-
sołowski i Sebastian Mał-
kowski.

Bracia Nagengastowie zajmo-
wali się także przewożeniem
do Bydgoszczy prasy podziem-
nej. I może gdyby nie wpadka
Henryka, grupa by ocalała.

Henryk Nagengast, wraz
z łącznikiem z Warszawy, został
złapany na toruńskim dworcu
z paczkami prasy konspiracyj-
nej. Podczas rewizji w bydgo-
skim mieszkaniu Nagengastów
znaleziono spory zapas „bibu-
ły” i radiostację.

Była bita i torturowana

Nastąpiły aresztowania.
Oprócz braci Nagengastów i kil-
ku innych konspiratorów w ręce
gestapo trafiła Eugenia Meller.
Była bita i torturowana. Śledz-
two trwało pół roku.

Wywieziona do Poznania, tam
miała być zgładzona. Cudem
ocalała. Trafiła do Auschwitz, po-
tem do Ravensbruck. - Numer
obozowy mamy to 50087 - mówi
syn.

Uciekła podczas ewakuacji
obozu, który dla wielu wycień-
czonych więźniów był „marszem
śmierci”.

- Mama wróciła do domu
maja 1945 roku, razem z żołnie-
rzami. To był dzień urodz-
dziadka Józefa - opowiada L-
szek Jabłoński.

Mellerowie długo nie mie-
li od córki żadnej wiadomości.

- Gdy kończyła się wojna R-
dosław, młodszy brat mam-
wstąpił do młodzieżowej organ-
zacji, która walczyła z niemieck-
mi niedobitkami. Niestety, zosta-
ł poważnie ranny i zmarł. Dziad-
Józef podejrzewał, że Rad-
sław poszedł pomścić siostrę, b-
myślał, że nie żyje.

Eugenia poznaje Lady Sue Ryder

W latach 70. Eugenia J-
błońska, jako była więźniarka
Auschwitz i żołnierz AK poja-
chała do Londynu. - Mam-
miała tam okazję spotkać s-
z Lady Sue Ryder - wspom-
na syn. Dodajmy, że dzie-
Lady Sue Ryder mamy w By-
goszczy hospicjum jej imi-
nia.

Odeszła wielka patriotka

Eugenia Jabłońska od wie-
lat ciężko chorowała. Otoczo-
opieką najbliższych dożyła
lat. Odeszła 22 stycznia 2011 r.

Podczas uroczystości pogrz-
bowych na Cmentar-
Nowofarnym honory „Żenc-
oddali żołnierze Garnizonu By-
goszcz.



**Paską potwierdzającą przynależność Eugenii Jabłońskiej
do Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej**

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA
z dnia 7 października 1981r.
adznaczony/a został/a
Ob. JABŁOŃSKA
Eugenia c. Józefa
KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA
adznaczony(a) został(a)
Ob. JABŁOŃSKA
Eugenia c. Józefa
KRZYŻEM OŚWIECIMSKIM
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

1981 r. Eugenia Jabłońska
ostała odznaczona Kryżem
kawalerskim Orderu Odro-
żenia Polski

Pięć lat później b. więźniarka
KL Auschwitz otrzymała
Kryż Oświecimski

HANKA SOWIŃSKI
hanna.sowinska@pomorsk
52 326 31
ZDJĘCIA Z ARCHIW
LESZKA JABŁOŃSKIE

IV/1. Korespondencja z E. Zawacką i Fundacją:

1. List E. Jabłomskiej do E. Z. z 12.01.1984,
omysł. wstęp.

lc. 1 o. 1



Bydgoszcz 12. I. 84

311-36

2 d. m. l. tel

Wybóriska

Zawszemia Pani!

Z okazji nowego roku, składam
szczerze wyrażam, wyrażę otulinę
lat w zdrowiu, pomyślności
i czas zadowolenia w pracy społecznej

Gabińska

Wybory Pani, ale ponieważ sobie
zapamięta, czy moja legitymacja
ochrona się. Jeśli tak, to proszę
powiadomić mnie i przyjąć
z p. Gabińska Gabińska. Dziękuję
za, że bardzo mi się na siebie
ja sprawa.

Łączę wyrazy szacunku
Pani

Ti. K.: 210/210 Pom. Bydgoszcz

Heller Eugenia

✓ Karty informacyjne

k. 8

- | | | | |
|----|---|----|---|
| 1 | 2. 210 Tom | 3 | Bzdprace |
| | zd. <u>Meller</u> | | |
| 4 | fabryczne Eugenia | 5 | 2 d. <u>Meller</u> |
| 6 | "Zenke" | 7 | wca. okup. <u>Meller</u> |
| 8 | fo'zet i Ewa Smolczyńska | 9 | 5 VI 1923 Tomi |
| 10 | Bzdprace ul. Porzanińska
14/4 tel 311-36 | 11 | avent. II 1943, Ppdy
Dziennik nr 50087 |
| 12 | numanka z SPP, rel wfarne
numanka w "Dzienniku Ppdy" w r. 1967;
Dziennik Hier. S. Kijewy
w Kijowie Eng. M. | | |

K 2PP / -
MW - 23196

verte!

IX 39 - funkcyj. obserwatora OPL

1941 w pracy w Zakładach Ciężkiego - przemysł wojny
m. m. klasy do V, V₂

↓ ~~zaprzyrzona~~ przez Mariamę Kąpcę, sędzię Komendy
PK w Cieszkowie, zaprzyrzona przez delegata z
kraj w IX lub X 1942 r.

Sabotowanie. wykwadzenie dołku męz. fałszy, medalami
w wyrytkach i węgla

Kalparter's pracy

Meller Eugenia

Bydgoszcz
Zwz-AK²⁾

K-210/210 Pom

Informacje dotyczące maty tajemniczy

Zob. Muszkiewicz „Udział kobiet ...” str 66
mala magisterska, biblioteka FAPIK

31.VIII.2005 gk

202. AK od 1941-1943, 3
Bydgoszcz

Meller
Fabryczka Eugenia z d. Meller
"Leika"

Bydgoszcz Pl. Pomorski 14/4. nr. S.VI 1923 Toruń

Studium P.P. Podokr. Ak. Bydgoszcz.

kl. Lokołowski Aleksandry - pracowały razem
w firmie które wyrobiła esen do V, V2. -
fabryczka E. pracowała w Bydgoszcz

Archiw. 1943r. razem z prezydentem Magengartenem
była w Ravensbrück potem w Oświęcimiu,

K288

złoty's chyba przytłaczanie E.

rel 210 Pom

FK
obor Bydly 4

~~Jabtanisko Eugenie
Bydly ul. Pomańska (z d. Ullery)~~

~~obceni (3 \bar{v} 76) w restauraci v Cechocentru
do 17 \bar{v} ul. Leine 2~~

~~podatek p. sekstarku, ^{2 Bydly} propiedrie z nej
do Torunia 23 \bar{v} 76~~

~~rel. n. 9. 34~~

~~Stan dinn PP, Podstaryg FK Bydlyosee~~

K 289

74M

210
fabryczne Europe 2 al Keller
'Zerke'

202 PK
Pondy 5

Pondy. Pl. Poznański 14/4

Stadium PP Podokr PK Pondy

rel. Sokolowski PL. Pracowały razem w

firmy, które wyrobiła części do V, V₂

fabryczne z pracowała w wywiadach
cment 1943 razem z profesorami Magen-

gastem i była w Ravensbrück, potem Oświęcim

K 288

210 Pom

FK
Bydgoszcz
41-43

Meller ~~fabryczna~~ ~~Empenia~~
po Zienke
Studia PP Podokt. PTK Bydgoszcz

nowi p. Schostakowicz, z doświadczeń relacje
wskazania rel. (rel. 183 Pom)
Bydgoszcz J. Jodanis 19/4

awent. 1943. Ravensbrück
Girgen

rel. 210 Pom

K 288

verte!

na Sokolowskiej Aleksandry - przesowały nas
24 formi, która wyrabiła czip do V, V2



AK 7
Bydgoszcz

MELLER Irina Eugenia
ps. "Zemka"

Urodz. 5.VI.1930. w Tomnie. Do konspiracji
przyjęta przez Mariana, obywatela, przyjeżdżającego
skrytą w wozie - październik 1942.
Najważniejszym zadaniem było wykreślenie
z kasy pięć tajnych dokum. dot. Sprawozdań
Wyrobów wazni do V-1 i V-2. W lutym 1943 r. została
aresztowana. Wysłana do obozu konc. Oświęcim-
Berezka.

Zob. Słownik Biogr. Komis. Białost. i
Fundacja "Archiwum Białost. i
Tomni 1994 r. T. 1, s. 141.

4.12.1994 r.

Heller Eugenia
ps. "Lenka"

Bydgoszcz 8
ZJ-URSS

Zwerbowana przez Mariana Węgrowskiego
15.11.1942, kierującą jego grupą Lu. Jasz.
w Bydgoszczy (Ekspozytura nr 4); mieszka
na terenie Zakł. Elektrotechnicznych w
Bydgoszczy (dawny Ciszewski).

zob. Chwałowski Bogdan, Żołnierze Jaszczurki
i Kar. Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1944,
Toruń 1997, s. 43, 64, 132

218. x '70



K. 210

Bydgoszcz

Meller Eugenia

Yabioniska

Meller Eugenia ps. „Zenka”

ZEBRANE

